

## **“LEGO: Przygoda” - Poważna analiza, czyli filozofia klocków.**

Śmiem twierdzić, że tematyka tego eseju na pierwszy rzut oka może nie zapawać jakąkolwiek dozą powagi i głębi, jednakże proszę o wyzbycie się takowych uprzedzeń. Mogą one naprawdę odebrać piękno interpretacji tej animacji dla dzieci wydanej w 2014 r., mimo rzeczywiście infantylnej fabuły opartej na klasycznym konflikcie dobra ze złem oraz pozytywnego zakończenia (wątpię, aby dziecko było zadowolone końcowym obrazem zniszczenia absolutnego). W całej tej dziecinności uwypukla się rzecz jasna również reklama produktu, na bazie którego jest stworzony ten film, jednak nie chciałbym tego tematu poruszać głębiej. Chcę aby film był narzędziem, które można wykorzystać do swojej opowieści na tematy wszelakie. Osobiście analizując dokładnie to dzieło doszedłem do wielu wniosków, które są wielopoziomowe, często do siebie nawiązują oraz tworzą koniec końców spójną historię o ludzkiej egzystencji, systemach, zasadach, twórczości. Musimy wyzbyć się narzucającym się naturalnie, wręcz atawistycznie pokusom wyśmiania tego filmu jako dziecięcego oraz próby zauważenia w nim czegoś nowego, odkrywczego. Zapewniam, że niniejszy tekst jest podważeniem takiego, według mnie błędnego, sposobu oglądu. Film posiada wiele płaszczyzn, które odzwierciedlają ludzką historię, problemy filozoficzne oraz możliwość przemiany.

### *Fabula wraz z wstępną analizą:*

Z początku poznajemy Emmeta, przeciętnego budowlańca, mieszkańca Klocburga. Można by rzec, że jest to miasto poskładane idealnie, każdy klocek znajduje się na swoim miejscu zgodnie z instrukcją (warto na to słowo zwrócić szczególną uwagę w kontekście całościowej interpretacji). Emmet nie posiada jakiegokolwiek zmysłu myślenia abstrakcyjnego, cały jego dzień wyznaczają instrukcje zamieszczone w jego domu. Dzięki instrukcjom zna porządek poranka: należy wziąć głęboki oddech, poćwiczyć, przebrać się, zjeść z rodziną (Emmet jej nie posiada, jest samotny) i wyjść do pracy. Instrukcjom podporządkowują się wszyscy mieszkańcy Klocburga, którzy synchronicznie o równej porze otwierają okna i witają porannym okrzykiem całe miasto. W trakcie jazdy Emmeta na plac budowy poznajemy szerzej specyfikę życia w Klocburgu. Wszyscy są zgodnie z instrukcją szczęśliwi, życzliwi, radośni i zabawni. Śpiewają i tańczą wspólnie na ulicach, a co tydzień organizowany jest tzw. Tacowtorek, kiedy wszyscy się zbierają i wspólnie czerpią z jednego źródła informacji jakim jest firma Octan, którą poznajemy w trakcie jazdy. To wtedy również zaznajamiamy się z jedną z głównych postaci, czyli szefem firmy Octan, która zarządza wszystkim w Klocburgu - Lordem Biznesem. Lord Biznes dba o porządek w Klocburgu za pomocą policji-robotów, wszędzie są kamery oraz wielkie telebimy z propagandowymi klipami nagrywanymi w siedzibie Octanu, można by rzecz właściciela Klocburga. Wszyscy kochają Lorda Biznesa, jest symbolem prawdy,

miłości, radości, jego wizerunek jest wszędzie (plakaty, telewizja w domu, telebimy). Mieszkańcy po pracy mają zapewnione źródła zabawy, takie jak: bary, serial komediowy o gaciach, jedzenie. Wszystkie ludziki LEGO są wychowane do życia zgodnie z instrukcjami przygotowanymi przez Lorda Biznesa, nie znają innej rzeczywistości, więc ich życie wydaje się im wspaniałe. Dokładnie mówiąc ich życie jest czadowe, ponieważ w głównym propagandowym klipie muzycznym, który rozbrzmiewa wszędzie, brzmi tak: "Życie jest czadowe, wszystko w dechę jest kiedy instrukcję znasz". To jedno zdanie jest powtarzane przez śpiewające masy, jest to ich ulubiona piosenka (prawdopodobnie jedyną jaką znają). Stąd też nie trudno stwierdzić, że Klockburg jest swego rodzaju formą totalitarnej dyktatury Lorda Biznesa, który dzięki całkowitej inwigilacji życia prywatnego i publicznego ustawia (ważne słowo) wszystkie ludziki na ich miejscu. Jest to uśmiechnięta, radosna, ale jednak dystopia, w której za próbę oporu można srogo zapłacić. Nikt wtedy o tym, który został aresztowany nie pamięta lub nie lubi (ewaporacja?). Ludziki nie znają drugiej, mrocznej strony Lorda Biznesa. Na samym początku filmu jest retrospekcja sprzed 8,5 roku kiedy z rąk Witruwiusza, lidera ruchu oporu/architektów (również ważne słowo) wykradł kroplej (coś a la kropelka). Celem Lorda Biznesa jest zaklejenie całego wszechświata klocków tak jak chce, zgodnie z instrukcjami, tak żeby każdy klocek stał na miejscu idealnie przez niego wyznaczonym. Wizualizuje się tu przed nami istna wizja uniformizacji i podporządkowania świata jednej jednostce. Jedyną formą obrony przed zaklejeniem światów klocków (jest ich wiele, Lord Biznes porozdzielał je murami i policją, kiedyś ludziki mogły się mieszać i budować wszędzie wszystko co sobie wyobrażą) jest zatkanie kropleju klockiem oporu (zatyczką), posiadzie go wybraniec. Wybraniec ma być najwybitniejszym z architektów klocków, najkreatywniejszy, najmądrzejszy i najbystrzejszy. Mimo to okazuje się, że zostaje nim Emmet, który po zostaniu na budowie wpadł w dziurę i zobaczył klocek oporu. Posiadał wtedy rozterkę "Dotknąć, nie dotknąć... co mówi instrukcja?", uwidocznili się brak samodecyzyjności, Emmet był ofiarą propagandy i systemu, który dbał o wszystko. Jednak dotknął kamień i następnego dnia nie obudził się już w swoim domu z instrukcjami lecz na brutalnym przesłuchaniu służb porządkowych Lorda Biznesa pod zarządem Złego/Dobrego Gliny (posiada dwie twarze/charaktery).

Przesłuchanie wybitnie okrutne niszczy światopogląd Emmeta. Glina wyjawia plany zaklejenia świata kroplejem przez Lorda Biznesa i w związku z tym musi przejąć klocek oporu (jest przyklejony do pleców Emmeta). Emmet jest w głębokim szoku, nie wierzy, że Lord Biznes może być tak naprawdę zły i chce zniszczyć tak doskonale wypielęgnowany świat, występuje zjawisko błędu poznawczego. Glina wyświetla wywiady przeprowadzone z współpracownikami i sąsiadami Emmeta, podkreślają oni, że go nie znają lub jego wybitną przeciętność, przez którą nie zwracali na niego uwagi. Świat wykreowany przez piosenki w radiu, wspólne śpiewanie, tańczenie, ogłupiający masy serial "Gdzie są moje gacie?" oraz instrukcje upada, zderza się z rzeczywistością. Procedurę rozklejania klocka oporu od Emmeta przerywa Żyleta, która porywa naszego budowlanca i transportuje go do innego

świata, do Witruwiusza w celu pokazania wybrańca. Emmet boi się, krzyczy, że instrukcje nie przewidują przechodzenia przez koniec świata widzialnego, nie miał prawa wiedzieć, że jest to tylko mur, który postawił kiedyś Lord Biznes.

Tymczasem Lord Biznes w siedzibie firmy Octan wścieka się, że istnieje możliwość zatkania kropleju i pokrzyżowania jego planów. Siedzibą jest nieskończenie wysoki wieżowiec otoczony ciemnością oraz czarną dziurą, leży w otchłani zła. Lord Biznes każe Glinę za niesubordynację i nie wykonanie rozkazu zdobycia klocka oporu. Karą jest iście makiaweliczna próba charakteru, czyli zaklejenie kroplejem swoich własnych rodziców. Glina ma rozdarcie między dobrym a złym charakterem, poddaje się i nie potrafi wykonać zdania. Lord Biznes wtedy pokazuje swoją całkowitą bezwzględność i patyczkiem kosmetycznym wymazuje twarz dobrego Gliny pozostawiając tylko złą, następnie już będący już tylko złym Glina zakleja swoich rodziców. Po próbie kropleju Gliniarz wyrusza w pościg po światach klocków siejąc zniszczenie, nic nie może mu stanąć na drodze w celu wykonania woli Lorda Biznesa i powstrzymania możliwości zamknięcia kropleju. Cel uświęca środki.

Rebelianci wciąż uciekają przed gliniarzem, który niszczy świat Dzikiego Zachodu (amerykański Western) i Śród Zelandii (rycerze, średniowiecze). Ostatecznie znajdują schronienie w całkowitym przeciwieństwie do Klocburga, czyli w Chmurokukułkowie. Zarządzana przez Kiciorożka (różowy jednorożec) kraina jest jak to sama określiła miejscem bez: rządu, prawa, godzin policyjnych, negocjowania czegokolwiek oraz konsekwencji. W Chmurokukułkowie wszyscy są szczęśliwi, mogą tworzyć co i gdzie chcą, nie są obarczeni jakimikolwiek instrukcjami. W przeciwieństwie do Klocburga społeczeństwo Chmurokukułkowa jest prawdziwie szczęśliwe, ponieważ samo potrafi je osiągnąć i tworzyć dzieła abstrakcyjne, które dodają wartości dodanej. W progach Kiciorożka spotyka się cała opozycja wszystkich klocków zwana architektami (ważne słowo), są to postacie z popkultury, sztuki, historii, np. Superman, Abraham Lincoln, Statua Wolności, Gandalf, Szekspir itd. Są to najwybitniejsze jednostki wszystkich światów klocków, to oni potrafią tworzyć najwspanialsze rzeczy, dlatego też są opozycją do uporządkowanego ładu antykreatywności Lorda Biznesa. Niestety przemówienie Emmeta przed zjazdem architektów przerywa najazd sił porządkowych Lorda Biznesa, którzy doszczętnie niszczą Chmurokukułkowo, roztrzaskane spada do wody i tonie. Większość architektów zostaje aresztowana, nieliczna grupka przy Emmecie tworzy łódź podwodną, która dała szansę przetrwania. Dowiadujemy się, że Lord Biznes umieszcza wszystkich architektów w tzw. Zbiorze Myśli, wszystkie kreatywne jednostki podpina do swojego elektronicznego systemu pobierania myśli, które wykorzystuje do tworzenia instrukcji. W ten oto sposób zdemaskowany jest cały system, Lord Biznes jest osobą niekreatywną, samemu nic nie potrafi wymyślić czegoś głębszego i stąd pielęgnuje doskonałą harmonię, porządek, ułożenie każdego klocka na swoim miejscu. Nie posiada zmysłu abstrakcyjnego, więc wykorzystuje swoich wrogów do współtworzenia jego totalitarnego ustroju Klocburga.

Emmet wraz z grupką wiernych sobie ostatnich wolnych architektów po ustaleniu planu przedziera się do siedziby Octanu. Byli bardzo blisko złączenia klocku oporu z kroplejem, lecz Lord Biznes w porę się z nimi rozprawił. Zabił na oczach wszystkich Witruwiusza, który swoimi słowami potwierdził brak abstrakcyjności w myśleniu Lorda Biznesa: "Ciemny umysł nigdy nie dorówna ciemnemu" (w domyśle umysłu architektów, twórców z swoją inwencją). Lord obozwardnia wszystkich architektów i wsadza ich do Zbioru Myśli, a od Emmeta odczepia klocek oporu, który przez okno wyrzucił w otchłań. Wszystkie szanse upadły, rozpoczyna się Tacowtorek, w trakcie którego roboty realizują "sekwencję ustawczą" ludzików przed rozpyleniem kropleju, wydaje się że nie ma już ratunku dla klocków i każdy będzie zaklejony. Emmet postanowił wyjść z ciągłego bycia przeciętniakiem bez pomysłów, wyczuł w sobie nutkę architekta, wyszedł z roli budowlańca. Stąd też postanowił ruchami swojego ciała przesunąć aparaturę, do której był przyczepiony wyrzucić wraz z nim w otchłań przez okno i tym samym przerwać kable, umożliwi to wyzwolenie architektów z Zbioru Myśli. Żyleta protestuje, krzyczy, lecz Emmet poświęcił się i wyskoczył, tym samym umożliwiając innym architektom walkę. Przejmują środki przekazu masowego, Żyleta w telebimach wzywa wszystkich we wszystkich światach do budowania kreatywnego, to co wymyślą, tylko w ten sposób mogą abstrakcją powstrzymać porządkowanie świata zgodnie z instrukcją za pomocą kropleju. Jako przeciwieństwo Tacowtorku zostaje ogłoszona Sobota Swobody, każdy może się wyrazić jak chce. Świat jest w chaosie.

W tym momencie cały film przechodzi rewolucję, szlak chronologii i interpretacji zostaje pogwałcony i zniszczony, jednak później okazuje się, że wszystko to ma sens. Akcja ze świata klocków LEGO przenosi się do piwnicy domu, w którym wszystkie klocki się znajdują. Równoległe światy są zestawami klocków ułożonych na półkach ściennych, a sam Klocburg stoi na stole umiejscowionym w środku pokoju. Wszędzie wiszą karteczki "Nie dotykać", "Nie zbliżać się", "Nie niszczyć". Ojciec wchodzi do piwnicy i dostrzegł syna, który bawi się jego perfekcyjnie ułożonymi zestawami zgodnie z instrukcjami. Wpadł w szal, nie rozumiał abstrakcyjnych wymysłów syna, wskazał mu jego kącik klocków, którymi może się bawić (pudełko z losowymi klockami, stolik z Chmurokukułkowem, czyli manifestem kreatywności, ludzkiej innowacyjności i myślenia abstrakcyjnego). Ojciec jest ubrany tak samo jak Lord Biznes i mówi tym samym głosem, to on chce zakleić wszystkie klocki tak jak chce, Lord jest tylko jego odwzorowaniem w imaginacji syna. Ojciec proponuje synowi zabawę pod tytułem "odstaw klocek na jego miejsce", niszczy jego wytwory zabawy, nie trafia do niego fabuła, zamiast nazywać Emmeta bohaterem zowie go zwykłym budowlańcem. Następuje synchroniczny podział osi narracji na linie Lord Biznes - Emmet i Ojciec - Syn, są swoimi odpowiednikami w rozmowach, działaniach. Syn odciągnął uwagę ojca szukającego kropleju i posłał z powrotem do Klocburga Emmeta, tym razem z zatyczką. Tym razem Emmet jest już pełnoprawnym architektem, kreatywny i myślący. Emmet dociera do Lorda Biznesa i

rozpoczyna przemowę, przekonuje go, że każdy jest wybrańcem a przepowiednia o nim i klocku oporu to bujda. Każdy ma prawo do kreatywności i tworzenia swoich budowli, nadawania im sensu niekonwencjonalnego. Podaje mu dłoń z prośbą o dołączenie Lorda do architektów. Równolegle ojciec się uspokaja, jest pod wrażeniem wyobraźni i twórczości swojego syna, wybacz mu i zadaje fundamentalne pytanie: "Czyli Lord Biznes... to jest ten... zły?", syn przytakuje. Ojciec uświadomił sobie swój błąd, ograniczania tylko do znanych sposobów, instrukcji, poleceń, nie wychodził nigdy poza określone szablony. Jako Lord Biznes zatyka kropelkę, a jako ojciec wraz z synem rozpoczął wspólną zabawę oraz czyszczenie ludzików z kleju.

### *Analiza i interpretacja:*

Klocburg kontra Chmurokukułkowo, czyli przeciwieństwo stateczności, schematyczności i wolnej woli, wyzwolenia, wolności. W głębi filmu można dostrzec głęboką dyktomię pomiędzy tymi dwoma światami/zestawami klocków LEGO. Z perspektywy oglądającego dziecka w sumie nie ma różnicy, tu i tu jest radość, zabawa, tylko że w jednym z nich rządzi znienawidzony przez nas (oglądających) zły Lord Biznes. Śmiem twierdzić inaczej. Klocburg głęboko różni się od Chmurokukułkowa. Szczęście reprezentowane przez jego mieszkańców jest na wszech miar sztuczne, można powiedzieć, że zostało wgrane do ich mózgów za pomocą instrukcji. Klocburg był konstruktem totalitarnym, z pełną inwigilacją oraz zgodą swoich mieszkańców, ponieważ mieli tak bardzo wyprane mózgi. Z własnej woli poddawali się rozrywce kreowanej przez Octana, uwielbiali Lorda Biznesa oraz cały czas śpiewali jednozdaniową piosenkę "Życie jest czadowe", która podkreśla znaczenie instrukcji w życiu, lecz dlaczego instrukcji, a nie czegoś innego? Mam wrażenie, że wyjaśnienie jest proste. Wszystko przecież dzieje się w uniwersum klocków LEGO, które w swoich zestawach zawsze zawierają instrukcje. Producent zakłada, że kupujący dokona niczym roboty Lorda "sekwencji ustawczej" zgodnie z poleceniami na karteczce a następnie opcjonalnie użyje ekwiwalentu kropelki. Jednak kupujący może wyłamać się z tej zasady i układać klocki jak chce, staje się wtedy architektem (!), twórcą. Stąd według mnie wzięła się nazwa opozycji względem Lorda Biznesa/ojca, są to ci, którzy potrafią stworzyć z bezładu klocków coś nowego, wymyślając od zera. Umiejętności tej są pozbawieni w sposób trwały mieszkańcy Klocburga na czele z Emmetem, który przez większość filmu cierpiał wręcz na syndrom instrukcji, "Czy instrukcja przewiduje rozwiązanie tej sytuacji? W jaki sposób to zrobić?". Ładu instrukcji pilnuje tajna policja, która dokonuje istnej ewaporacji możliwych rozłamowców, usuwa ich z pamięci mieszkańców, aby system mógł trwać. Nie ma miejsca oraz chwili w życiu Klocburczyków, która nie jest opisana w instrukcji. Ze względu na brak kreatywnych jednostek w Klocburgu, Lord Biznes musi wykorzystywać umysły tych, którzy myślą, czyli architektów, wolnych myślicieli. W Klocburgu nie ma miejsca na swoją inicjatywę, oddolność czy wolność słowa, Octan wszystko załatwia. Śmiem twierdzić, że partia systemu totalitarnego specjalnie została zastąpiona prywatną firmą Lorda Biznesa, ponieważ łatwiej

przedstawić dziecku przedsiębiorstwo niż partię polityczną, jak miałoby mu to wytłumaczyć? Octan jest metaforą partii, która oddziela się od ludu. Klocburg zamieszkują jednolicie żółte, klasyczne ludziki, tymczasem w siedzibie Octanu dla Lorda Biznesa pracują tylko roboty (wyłączając Gliniarza). W związku z czym cały system totalitarny jest wzbogacony o wątki technokratyczne i futurystyczne, cały system zniewolenia ludzi organizują roboty zarządzane przez wielki komputer w siedzibie Octanu. Prawdopodobnie roboty są odzwierciedleniem zakazów i rygorystycznych zachowań ojca względem syna, pilnował żeby nikt nie naruszył jego doskonale ułożonych zestawów LEGO. Rodziła się oś nieporozumienia pokoleniowego. Klocburg jest wyrazem zacierzawienia części starego pokolenia, które straciło ducha twórczości w dorosłym życiu, które jest opanowane przez harmonogramy, polecenia, nakazy, terminy. Z perspektywy dziecka może to być właśnie widziane jako wręcz dyktatura, która uciemnia wolnomyślicielstwo dziecka, jego widzenie w danej, zdefiniowanej rzeczy, kilkadziesiąt innych, równie ciekawych opcji.

Wyrazem dziecka jest Chmurokukułkowo, świat szczerzej abstrakcji. Mam wrażenie, że syn nie posiadał jakiegoś jednego zestawu klocków lub jeśli posiadał, to wszystkie wymieszał. To tam mogą powstawać wyrazy jego wyobraźni, postacie są różne, z różnych uniwersów i historii, lecz razem mogą tworzyć wspaniałe rzeczy. Chmurokukułkowo jest abstrakcyjną krainą, całkowitym zaprzeczeniem zaprojektowanego co do klocka Klocburga. Nie jest anarchią pomimo braku rządu czy prawa, wszyscy się rozumieją i respektują swoją wolność osobistą. Nikt nie używa agresji wobec drugiego, ponieważ sam mógłby oberwać i rozpętałaby się lawina. Wszyscy są szczęśliwi, lecz szczerze, ponieważ nie potrzebują do tego instrukcji. Jest tam mnóstwo kolorów, chaosu, nic nie ma swojego miejsca, ciągła zabawa i radość połączona z ciągłym tworzeniem czegoś nowego, tego co przyjdzie do głowy. Chmurokukułkowo jest utopią w przeciwieństwie do dystopii Klocburga, równie niemożliwe, lecz w odróżnieniu od dyktatury Lorda Biznesa/ojca jest bardziej pociągająca. Pozwala na swoją własną ekspresję, jednostka jest upodmiotowiona i może dzięki swoim indywidualnym wolnościom realizować to co chce, a nie czego chce organ nad nim (Octan). Na tle ojcowskiego regulacjonizmu i dążenia do zaklejenia wszystkiego kroplejem, aby nikt już nigdy nie naruszył jego idealnie ułożonych z instrukcją klocków oraz wolnej twórczości dziecka, powstaje dychotomia totalitarnego ucisku pod płaszczykiem czadowości względem oazy wolności, artystów, ludzi wolnych myśli. W celu realizacji swoich złowieszczych z perspektywy dziecka działań, ojciec jest zdolny do makiawelicznych postępowań. Jako Lord Biznes każe Gliniarzowi zakleić swoich rodziców, a jako ojciec niszczy to co w trakcie zabawy stworzył jego syn. Brak mu współczucia i empatii co charakteryzuje wielu dyktatorów, nie ma posiada kontaktu z swoim ludem (ludziki LEGO/syn), widzi tylko swoje potrzeby i robi wszystko by to zrobić. Jednak po rozmowie z synem doznaje dysonansu poznawczego, pojął, że był w błędzie. Ograniczenia, regulacje w pokoju odnośnie zestawów klocków, zaklejanie, słuchanie się stricte instrukcji nie ma sensu, ponieważ odbiera to głębszy sens filozofii klocków, ale również życia

rozumianej w sposób egzystencjalistyczny. Czym jest zestaw klocków po ułożeniu zgodnie z instrukcją? Wyłącznie ozdobą, wyrazem estetyzmu. Jedynie myślenie abstrakcyjne nadaje mu głębszy sens, trzeba go samemu nadać, ponieważ producent zakłada tylko poskładanie klocków do kupy i umieszczenie ich w ładnym miejscu (np. w piwnicy ojca). Syn jest wyrazem buntu wobec tej stateczności, dla niego klocki nie są tylko ładnie pokolorowanym plastikiem, który po ułożeniu w całość jest "ładny". To świetny sposób na zabawę, można tworzyć fabułę, postacie, imiona, światy, historie, co tylko się chce, lecz należy to tworzyć w sposób konsekwentny i przemyślany, inaczej jest bezwartościowe, nie obroni się przed instrukcją. Tak samo jest z życiem z perspektywy egzystencjalistów. Życie jest tylko procesem biologicznym od poczęcia po śmierć, nic nie jest w nim wyjątkowego. Proces życiowy człowieka jest tak samo skończony jak innych złożonych wielokomórkowych organizmów żywych, a jednak jest coś co nas wyróżnia od całej reszty, coś dzięki czemu to Adam i Ewa mieli panować nad światem, jest tym myślenie abstrakcyjne, wyższe ideały, twórczość. Tylko człowiek potrafi wymyślić tak wzniosłe i nie związane z światem przyrody rzeczy jak idee, wartości, systemy moralne, sztukę. Tworzymy, ponieważ możemy i chcemy, to nas samo określa. Można by się podporządkować "instrukcji" jaką mają inne zwierzęta, czyli żyć w dziczy i walczyć o swoje zgodnie z łańcuchem pokarmowym, lecz tego nie robimy. Jesteśmy na tyle mądrzy i kreatywni, że jesteśmy niczym architekci stojący w opozycji do schematycznego Lorda Biznesa, możemy z tego całego bezładu stworzyć nowy ład, coś pięknego, tylko kto ocenia piękno? No właśnie każdy z nas! Każda jednostka ma swoje subiektywne percepcje odbierania rzeczywistości i między innymi jednym z takich bodźców jest wrażliwość na piękne rzeczy, coś co przykuwa naszą uwagę. To nas odróżnia od zwierząt. Śmiem pójść dalej i postawić człowieka na moście pomiędzy dwiema skrajnościami: Klocburgiem oraz Chmurokukułkowem. Po jednej ze stron mamy zwierzęcość, życie zgodnie z atawistycznymi instrukcjami odnośnie życia bez jakiegokolwiek inwencji, w takim wypadku nie ma mowy o człowieczeństwie. Z drugiej strony jest kierunek, do którego powinniśmy dążyć i jest swoistą filozofią klocków. Jest to człowieczeństwo definiowane jako zdolność myślenia abstrakcyjnego i wybranie możliwości realizowania tej zdolności, tworzenie z własnej inicjatywy oraz własną definicją dla dobra swojego, rodziny, ogółu. Możemy wybrać łatwą ścieżkę ojca, który wszystko zaszufadkuje, poskleja, ułoży na miejsce i będzie zadowolony, ale w gruncie rzeczy czym? Co on takiego zrobił? Ile włożył w to trudu własnej inicjatywy? On tylko wykonywał polecenia instrukcji, ojciec był więźniem swojego własnego systemu, który realizowany był równolegle w świecie klocków w Klocburgu. Osobiście wolałbym abyśmy wybierali drogę syna, którego utożsamiam z Emmetem. Dzieciak wziął się za ładnie poukładany zestaw, w którym Emmet był przeciętny, lecz kiedy zaczął się bawić i bawić (rozwijanie się fabuły filmu) to cała sceneria nabierała koloru oraz absurdu, był w tym ludzki pierwiastek twórczości. Emmet ostatecznie został architektem, stał się wolnomyślicielem i udało mu się przekonać Lorda Biznesa. Przypieczętowuje to triumf ludzkiego, człowieczego spontanicznego porządku oddolnego nad porządkiem zinstytucjonalizowanym, pełnym zasad, schematów, lecz

bez miejsca na choć odrobinę prawdziwego kolorytu. Nie można mówić o szczerości radości nawet wtedy kiedy jest jej wszędzie od groma i niedozniesienia, jeżeli jest ona systemowa, zainstalowana bez jakiegokolwiek refleksji. Film swoją fabułę kieruje do końcowej konkluzji jaką jest esencja “filozofii klocków”, czyli nadawaniu jakimś rzeczą nowego sensu, tworzenie, wolność osobista, indywidualizm, spontaniczność oraz po prostu człowieczeństwo, bycie czymś więcej niżli pustym od refleksji zwierzęciem.

*Dziękuję.*